



The Holy See

MSZA ŚW. I KANONIZACJA BŁOGOSŁAWIONYCH:
EMANUELA RUIZA LÓPEZA I SIEDMIU TOWARZYSZY
ORAZ FRANCISZKA, ABDELA MOOTI I RAFAELA MASSABKI,
JÓZEFA ALLAMANO, MARII-LEONII PARADIS I HELENY GUERRA

ASYSTA PAPIESKA

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Plac Świętego Piotra
XXIX Niedziela Zwykła, 20 października 2024 r.

[Multimedia]

Jezus pyta Jakuba i Jana: „Co chcecie, żebym wam uczynił?” (Mk 10, 36). A zaraz potem gani ich: „Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony?” (Mk 10, 38). Jezus zadaje pytania i w ten sposób pomaga nam rozeznawać, ponieważ pytania sprawiają, że odkrywamy to, co jest w nas, rozświeclają to, co nosimy w sercu i czego my czasami nie wiemy.

Pozwólmy, by Słowo Pana zadawało nam pytania. Wyobraźmy sobie, że pyta nas, każdego z osobna: „Co chcesz, abym dla ciebie uczynił?”; i drugie pytanie: „Czy możesz pić mój kielich?”.

Poprzez te pytania Jezus ujawnia więź i oczekiwania, jakie uczniowie mają wobec Niego, ze światłami i cieniami, typowymi dla każdej relacji. Faktycznie, Jakub i Jan są spokrewnieni z Jezusem, ale mają roszczenia. Wyrażają pragnienie bycia blisko Niego, ale tylko po to, żeby zajmować zaszczytne miejsce, odgrywać ważną rolę, „zasiadać w Jego chwale po Jego prawej i lewej stronie” (Mk 10, 37). Najwyraźniej uważają Jezusa za Mesjasza, za Mesjasza zwycięskiego, chwalebne, i oczekują, że podzieli się z nimi swoją chwałą. Widzą w Jezusie Mesjasza, ale wyobrażają Go sobie zgodnie z logiką władzy.

Jezus nie zatrzymuje się na słowach uczniów, lecz zstępuje głębiej, słucha i czyta w sercu każdego z nich, a także każdego z nas. W dialogu, poprzez dwa pytania, stara się wydobyć pragnienie kryjące się w tych prośbach.

Po pierwsze, pyta: „Co chcecie, abym wam uczynił?”. A pytanie to ujawnia myśli ich serc, uwypukla ukryte oczekiwania i marzenia o chwale, które uczniowie potajemnie pielęgnują. To tak, jakby Jezus pytał: „Kim chcesz, abym był dla ciebie?”, a tym samym demaskował to, czego naprawdę pragną: Mesjasza potężnego, Mesjasza zwycięskiego, który dałby im zaszczytne miejsce. I czasami w Kościele pojawia się ta myśl: honor, władza...

Następnie, drugim pytaniem, Jezus obala ten obraz Mesjasza i w ten sposób pomaga im zmienić spojrzenie, to znaczy nawrócić się: „Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony?”. W ten sposób ujawnia im, że nie jest takim Mesjaszem, za jakiego Go uważają. Jest Bogiem miłości, który się uniża, aby dotrzeć do tych, którzy są nisko; który czyni siebie słabym, aby podnieść słabych; który działa na rzecz pokoju, a nie wojny; który przyszedł, aby służyć, a nie żeby Jemu służono. Kielich, który Pan będzie pił, jest ofiarą Jego życia, jest Jego życiem danym nam z miłości, aż do śmierci i to śmierci krzyżowej.

A wtedy, po Jego prawej i lewej stronie będzie dwóch łotrów, wiszących jak On na krzyżu, a nie zasiadających na stanowiskach władzy; dwóch łotrów przybitych z Chrystusem w cierpieniu, a nie zasiadających w chwale. Ukrzyżowany król, skazany sprawiedliwy staje się niewolnikiem wszystkich: On rzeczywiście jest Synem Bożym! (por. *Mk 15, 39*). Nie zwycięża ten, kto panuje, lecz ten, kto służy z miłości. Powtórzmy: nie zwycięża ten, kto panuje, lecz ten, kto służy z miłości. Przypomina nam o tym również List do Hebrajczyków: „Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz poddanego próbie pod każdym względem podobnie jak my” (*Hbr 4, 15*).

W tym momencie, Jezus może pomóc uczniom nawrócić się, zmienić ich mentalność: „Wiedziecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę” (*Mk 10, 42*). Ale nie musi tak być w przypadku tych, którzy idą za Bogiem, który uczynił siebie sługą, aby dotrzeć do wszystkich ze swoją miłością. Ci, którzy podążają za Chrystusem, jeśli chcą być wielcy, muszą służyć, ucząc się od Niego.

Bracia i siostry, Jezus odsłania myśli, odsłania pragnienia i projekcje naszego serca, czasami demaskując nasze oczekiwania chwały, panowania, władzy, próżności. Pomaga nam myśleć już nie według kryteriów tego świata, lecz według stylu Boga, który staje się ostatnim, aby ostatni zostali wywyższeni i stali się pierwszymi. I te pytania Jezusa, wraz z Jego nauczaniem o służbie, są często tak samo niezrozumiałe dla nas, jak były niezrozumiałe dla uczniów. Ale podążając za Nim, idąc Jego śladami i przyjmując dar Jego miłości, która przemienia nasz sposób myślenia, my również możemy nauczyć się Bożego stylu, stylu Bożego: *służby*. Nie zapominajmy o trzech słowach, które pokazują Boży styl służby: bliskość, współczucie i czułość. Bóg czyni siebie

bliskim, aby służyć; czyni siebie współczującym, aby służyć; czyni siebie czułym, aby służyć. Bliskość, współczucie i czułość...

Do tego właśnie musimy dążyć: nie do władzy, lecz do służby. Służba jest chrześcijańskim stylem życia. Nie chodzi o listę rzeczy do zrobienia, tak jakbyśmy po ich wykonaniu mogli uznać, że nasza zmiana się skończyła. Ten, kto służy z miłością, nie mówi: „teraz kolej na kogoś innego”. To jest myślenie pracowników, a nie świadków. Służba rodzi się z miłości, a miłość nie zna granic, nie kalkuluje, poświęca się i daje siebie. Miłość nie ogranicza się do wytwarzania, żeby przynieść rezultaty, nie jest spełniana okazjonalnie, lecz czymś, co rodzi się z serca, serca odnowionego przez miłość i w miłości.

Kiedy uczymy się służyć, każdy nasz gest uwagi i troski, każdy wyraz czułości, każdy uczynek miłosierdzia staje się odzwierciedleniem Bożej miłości. W ten sposóbmy wszyscy – i każdy z osobna – kontynuujemy dzieło Jezusa w świecie.

W tym świetle możemy wspominać uczniów Ewangelii, którzy są dziś kanonizowani. W całej niespokojnej historii ludzkości byli oni wiernymi sługami, mężczyznami i kobietami, którzy służyli w męczeństwie i radości, jak brat Emanuel Ruiz López i jego towarzysze. Są to gorliwi kapłani i konsekrowane kobiety, pełni misyjnej żarliwości, jak ks. Józef Allamano, siostra Maria Leonia Paradis i siostra Helena Guerra. Ci nowi święci żyli stylem Jezusa: służbą. Wiara i apostołstwo, które prowadzili, nie podsycaly w nich pragnień światowych i żądzy władzy, ale wręcz przeciwnie, stali się sługami swoich braci i sióstr, kreatywnymi w czynieniu dobra, niezłomnymi w trudnościach, hojnymi aż do końca.

Z ufnością prosimy o ich wstawiennictwo, abyśmy i my mogli iść za Chrystusem, naśladować Go w służbie i stać się świadkami nadziei dla świata.